

Najgorszy Przyjaciół Człowieka

Słoń

Znamy się już od pierwszego momentu, kiedy z matczynych oddechów cię wyciągną
na światło

Narodziny są jak wyrwanie ze snu, a w twym małym sercu rusza nerwowe staccato

Będę z tobą aż po kres twych dni, będę dzielić z tobą stres i łzy
Jestem twoim cieniem ukrytym w ciele, i dzielę z tobą życie nawet jeśli śpis
z

Gdy idziesz na strych lub do piwnicy schodzisz
I przypominasz sobie nagle wszystkie filmy grozy
Gdy trzeszczą stare schody i wokół nic nie widać
Ja z uśmiechem wariata na wskroś cię przeszywam
Umiem skręcić jelita, robię to na pełen etat
Najmniejsze pęknięcie w tobie potrafię zamienić w przepaść
Mówią, że mam wielkie oczy jak głosi legenda
Musiałbyś zobaczyć swoje, gdy idziesz w nocy przez cmentarz
Jestem w umyśle dziecka i sercu starca
Nie zliczysz moich imion na dziesięciu palcach
Będę do krańca twych dni się tobą dni karmić
Aż rodzina wsadzi ci do ust obol zmarłych

Nim otuli cię czarny piach
Towarzyszę ci na jawie i snach
Moją bladą twarz i imię znasz
S T R A C H - strach
Nim otuli cię czarny piach
Towarzyszę ci na jawie i snach
Moją bladą twarz i imię znasz
S T R A C H - strach

Jestem głosem natury, walką o przetrwanie
I widzisz mnie w obcych twarzach, które mijasz w ciemnej bramie
Patrzysz mi prosto w oczy, gdy stoisz nad przepaścią
Jestem latarnią wokół której owija się auto
Pamiętasz lato i pływanie w jeziorze?
Dziwny dyskomfort, kiedy wpływasz na głęboką wodę
Coś cię może przecież nagle złapać za kostkę
I wciągnąć na dno, gdy będziesz miotać się na oślep
O nocnej porze idę z tobą przez park
Dreszcz przeszywa kark, bo z krzaków dobiega trzask
To miejsce jest bez lamp, bez ludzi, bez kamer
Podnoszę ci tętno, gdy oglądasz się przez ramię
Gdy siedzisz sam w chacie i nagle podłoga skrzypi
Instynkt karze ci zapalić światło i wyciszyć TV
Gdy nasłuchując, milczysz, ja wyciągam swe macki
Zmieniając się w niepokój, że ktoś na ciebie patrzy

Nim otuli cię czarny piach
Towarzyszę ci na jawie i snach
Moją bladą twarz i imię znasz
S T R A C H - strach
Nim otuli cię czarny piach
Towarzyszę ci na jawie i snach
Moją bladą twarz i imię znasz
S T R A C H - strach

Czasem nawet w środku nocy umysł otuli cień
I do objęć Morfeusza wkrada się ponury sen

Wierzgasz na łóżku, byleby obudzić się
Tak jak ćma w szklance stojącej do góry dnem
Niczym głodny sęp krąży nad twym jestestwem
Mój cel to ostrzeganie cię przed niebezpieczeństwem
I jak kleszcz chłepczę noce, kiedy budzisz się z krzykiem
Uwiłem sobie gniazdko w ciemnym miejscu psyche
Na świecie żyje ludzkość, nie ma potwórów
Pod łóżkiem nie siedzi monstrum rodem z folkloru
W półmroku nie czai się na ciebie Wendigo
A typ w parku z siekierą w spodniach nie jest strzygą
Strach to ogniwo, które pomaga ci przetrwać
Choć czasem wychodzi z niego zwykły szyderca
Jest z tobą od dziecka do chwili jak zdychasz
I mimo że najgorsza to łączy was przyjaźń

Nim otuli cię czarny piach
Towarzyszę ci na jawie i snach
Moją bladą twarz i imię znasz
S T R A C H - strach
Nim otuli cię czarny piach
Towarzyszę ci na jawie i snach
Moją bladą twarz i imię znasz
S T R A C H - strach